

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**DOUGLAS FAIRBANKS**  
słynny aktor filmowy oskarżony został o złożenie fałszywych zeznań podatkowych.



**DOLLFUSS**  
kanclerz austriacki ma odwołać się do Ligi Narodów w sprawie zagwarantowania nietykalności Austrii

ROK XII.

SOBOTA, DNIA 27 STYCZNIA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 27

## Nowa Konstytucja w Polsce

Wczoraj Sejm dokonał historycznego aktu, przyjmując w trzech czytaniach tekst nowej Konstytucji. — Tłumy publiczności w Warszawie demonstrowały przed Zamkiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 27 stycznia.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu, na którym toczyła się dyskusja nad tekstem projektu nowej konstytucji. Dyskusja rozpoczęła się o godzinie 10-ej rano. Referent nowej konstytucji wicemarszałek Car omówił jej zasady oraz sytuację, jaka wytworzyła się po wojnie w całym świecie. Dyskusja przeciągnęła się do godzin popołudniowych.

Po przerwie wznowiono obrady, przyczem opozycja nie zjawiała się na sali. Wówczas wicemarszałek Car postawił wniosek o przyjęcie tego konstytucyjnego projektu jako projektu nowej konstytucji.

**ZEBRANI UCHWALILI TEN WNIOSEK JEDNOGŁOSNIE.**

### Zarząd Ubezpieczalni Społecznej

zostanie wybrany po wyborach do Rady Miejskiej.

Lódź, 27 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, sprawa wyborów do rady zarządzającej Ubezpieczalni Społecznej została już definitywnie postanowiona. Komisarz rządowy w Ubezpieczalni Społecznej urzędować będzie tylko przez kilka miesięcy, do czasu uporządkowania wszystkich spraw, jakie obecnie ma przeprowadzić Ubezpieczalnia, po zmianie ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Po tym okresie rozpisane zostaną wybory do rady zarządzającej i Ubezpieczalnia otrzyma władzę autonomiczną.

Wybory do Ubezpieczalni Społecznej odbędą się mają do lata b. r., a więc bezpośrednio po wyborach do Rady Miejskiej.

### Dziecko na bruku.

Lódź, 27 stycznia.

(ig) Wczoraj, podczas sprzątania w mieszkaniu pp. Ulichów, na ul. Chłodnej nr. 6 było otwarte okno na parapecie bałwił się 4-letni synek, Hieronim. W pewnej chwili, gdy matka nie zwracała nań uwagi, dziecko wychyliło się z okna, straciło równowagę i spadło z wysokości 1 piętra na bruk. Dziecko uległo wstrząsowi mózgu. Wezwane pogotowie przewiozło je do szpitala. Stan dziecka jest bardzo ciężki, mimo to jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Wicemarszałek Car postawił drugi wniosek o przyjęcie w pierwszym, drugim i trzecim czytaniu projektu nowej konstytucji. Ponieważ na sali znajdowała się więcej, niż połowa posłów, a wszyscy głosowali za wnioskiem, **NOWA KONSTYTUCJA ZOSTAŁA UCHWALONA w pierwszym, drugim i trzecim czytaniu.**

Więść o uchwaleniu nowej konstytucji rozeszła się lotem błyskawicy po Warszawie.

Wielotysięczne tłumy poczęły ściegać ze wszystkich stron przed Zamek, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Wkrótce przybyły trzy orkiestry.

W oknie ukazał się Pan Prezydent, wznosząc okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, który zebrani podchwycili.

Następnie zebrani uformowali pochód, który przeciągnął ulicami miasta. Dopiero po północy pochód rozwiązał się.

## Wynalazek p. Prezydenta Mościckiego

Wytwarzanie sztucznego powietrza górskiego. — Pan Prezydent zademonstrował na Zamku przed grupą lekarzy działanie wynalezionej aparatury

Warszawa, 27 stycznia.

Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki jest jak wiadomo wynalazcą nowych metod produkcji nawozów sztucznych. Obecnie prof. Mościcki dokonał nowego wynalazku, który zainteresował szerokie sfery lekarskie.

W dniu wczorajszym odbył się na Zamku w Warszawie pokaz aparatów wynalezionej przez prof. Mościckiego z udziałem przedstawicieli świata lekarskiego. Obecni byli między innymi: gen. dr. Składkowski, minister dr. Hubicki, wicemin. Piestrzyński, gen. dr. Rupert i prof. Gluziński. Nowy wynalazek prof. Mościckiego pozwala wytwarzać sztuczne powietrze górskie i rozprowadzać je w zamkniętych lokalach.

Wynalazek ten będzie miał niewątpliwie doniosłe znaczenie w dziedzinie lecznictwa, przede wszystkim w szpitalach i sanatoriach w miastach. Przy pomocy specjalnych urządzeń szpital i klinika będzie mogła stworzyć dla swych chorych warunki leczenia zbliżone do warunków w miejscowościach wysokogórskich.

Nowy wynalazek wywołał wśród zebranych poważne zainteresowanie i ożywioną dyskusję. Od razu wysunięto cały szereg projektów zainstalowania u-

ządzeń i wynalazków p. prof. Mościckiego w rozmaitych instytucjach leczniczych.

Po referacie Pan Prezydent Rzeczy-

pospolitej Polskiej zademonstrował zebranym w swoim gabinecie działanie aparatów.

## Pakt nieagresji Polski z Niemcami został wczoraj podpisany.

Berlin, 27 stycznia.

Od dłuższego czasu toczyły się między rządem polskim a niemieckim rokowania w sprawie wyrzeczenia się w wzajemnych stosunkach wszelkiego stosowania przemocy. Rokowania te zostały obecnie **ZAKOŃCZONE PODPISANIEM POLSKO - NIEMIECKIEGO PAKTU O NIEAGRESJI.** Pakt ten podpisany został w dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem w Berlinie w ministerstwie spraw zagranicznych.

W imieniu rządu polskiego podpisał układ poseł pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej Józef Lipski, a ze strony niemieckiej minister spraw zagranicznych Rzeszy — Neurath.

Obecni przy podpisaniu układu byli ze strony polskiej prof. Makowski, naczelnik wydziału traktatowego ministerstwa spraw zagranicznych, zaś ze strony niemieckiej — dyrektor Gauss, dyr. Meyer oraz radca Woehrmann.

## Papież będzie podróżował samolotem

Na terenie Watykanu utworzono dwa lotniska.

Rzym, 27 stycznia.

W Watykanie rozpoczęto budowę nowoczesnego lotniska.

Drugie lotnisko zbudowane będzie w ogrodach papieskiej willi Castel Gandolfo. Oba lotniska mają być gotowe już

w lecie r. b.

Jedna z włoskich fabryk lotniczych przedłożyła Ojcu św. modele dwu samolotów turystycznych, które będą zakupione do osobistego użytku papieża. Ojciec św. oświadczył, że samolotów tych używać będzie często, szczególnie do długich podróży.

Oświadczenie, dotyczące zamiaru odbywania dalekich podróży przez Ojca św., wywołało w kołach watykańskich sensację, przypuszczają bowiem, że papież zamierza wylecieć nawet poza granice Włoch.

## Miljon złotych kary zapłaci hr. Potocki

Warszawa, 27 stycznia.

Hr. Jakób Potocki naraził skarbu państwa na straty przeszło 130,000 zł. z powodu ukrycia swych dochodów i nieuiszczenia w odpowiedniej wysokości podatków. Po lustracji ksiąg Izba Skarbowa nałożyła na hr. Potockiego grzywnę w wysokości 660,379 zł.

Obecnie zarząd dóbr hrabiego otrzymał nakaz wypłacenia zaległych podatków wraz z karą w wysokości — 987,673 zł. a więc blisko milion złotych.

## PANORAMA

już się ukazał i zawiera m. in.:

**K O D O - K A I**  
Niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wsch.

**KALIFORNJA podWODA**  
Wiadomości o straszliwym kataklizmie.

**Pawilon śmierci w Sing-Sing**  
Tajemnice największego więzienia świata.

**Czy Sławski był warjatem?**  
Największa afery XX wieku.

**Telefonistka z urzędu Franklina**  
Wesoła humoreska

**Kto zdobył 150 złotych**

16 STRON

Cena numeru 20 groszy

„Człowiek bez nazwiska”

Oto tytuł emocjonującej powieści, która ukazała się w ostatnim, 35-yim numerze tygodnika

„Co tydzień powieść”

Bogaty dział humoru, nowela, rozrywki, rozmałości, dział rozrywek umysłowych z nagrodami.

Cena numeru 30 gr.

# SŁUŻBA KOBIEC NA LATARNIACH MORSKICH

## W ponurych mrokach nocy, wśród zdradzieckich skał bezimiennie bohaterki czuwają nad bezpieczeństwem statków.

(z) Zawód niektórych kobiet wymaga od nich wielkiej wytrzymałości, odwagi i poświęcenia. Tak naprz. w kilku krajach obowiązki latarnika pełnią kobiety. Pionierką w tej dziedzinie jest Marja-Perrine Durant, która w ciągu czterdziestu dwóch lat była latarniczką w Breat na wybrzeżu bretońskim.

Stanowisko to objęła p. Durant po śmierci swego męża-latarnika. Samotne i twarde życie, pędzone przy boku męża na latarni, odpowiadało jej pod każdym względem. Odpowiedzialna praca latarnika była jej również dobrze znana. Dlatego też, po złożeniu odpowiedniego egzaminu, Marja Durant otrzymała urzędową nominację na stanowisko latarnika.

Latarnia morska w Breat wznosi się w miejscu, znanem ze swych zdradzieckich skał. Wzburzone fale rozbijają się głośnie o mury wieży, nie wzbudzając jednak niepokoju w Marji Durant oraz jej dorastającej córki, która dzielnie trwała przy swej nieustraszonej matce.

Co noc lampy sygnałowe wdowy Durant przyświecały przejeżdżającym statkom, naprowadzając je na właściwą drogę i chroniąc nieraz przed niechybną katastrofą. Dopiero przed rokiem sędziwa latarniczka, osiągnawszy 80-ty rok życia, zmuszona była po ciężkiej chorobie prosić o przeniesienie jej na emeryturę. Przed opuszczeniem latarni w Breat wdowa Durant na prośbę ministerstwa marynarki wyszkoliła w tym, odpowiedzialnym zawodzie pięć kobiet, w tem swą własną córkę.

Przeprowadzona przed trzema laty statystyka wykazała, iż w północno-amerykańskiej Unji

203 kobiety pełnią obowiązki latarników wzdłuż wybrzeży Missisipi i Ohio.

Dwie z nich zaledwie wykonywają funkcje swe całkowicie samodzielnie i odpowiedzialnie.

Maggie Norvell już od 1903 roku wysyła co dwie sekundy swe światło w mroki, spowijające słone jezioro Pontchartrain w stanie Louiziana. Gdy światło to nie może przebić gęstej mgły, powstającej często na jeziorze, wówczas co dwie sekundy ryk syreny przypomina przejeżdżającym statkom, iż dzielna latarniczka czuwa nad ich bezpieczeństwem. W 1925 roku odważna kobieta z narażeniem własnego życia wyratowała szereg pasażerów z pływającego statku.

Fanny Salter jest drugą z kobiet, pa-

mietających o tem, iż mleczne światło jej lampy sygnałowej oświetlać musi wody Chesapeake. Gdy światło Fanny błyska nad wodami, raźniej się robi na duszy marynarzy, kierujących okręty z Atlantyku do zatoki morskiej. Z latarni rozlega się niezależnie od tego w odstępach 15-minutowych dźwięk dzwonu, poruszanego ręką bohaterki Fanny Salter. We dnie i w nocy jej gwiazdą przewodnią jest zegar.

Wskazówek jego śledzi latarniczka zawsze z niezmienną uwagą, stosując się do ich posunięć niezwykle punktualnie. Na wieży sygnałowej, która jej służy za dom, Fanny Salter mieszka wraz z trojgiem swych dzieci.

## Sąd zabronił... wyjścia zamaż 25 mężów, to chyba dosuć..

(sb) W Meksyku mieszka pewna bogata niewiasta, która słynna jest z tego, że dziesięć razy wychodziła zamaż. Wszyscy jej mężowie zmarli naturalną śmiercią, a każdy z nich zostawił swej żonie okazały majątek.

Obecnie „nieszczęśliwa” wdowa jest jedną z najbogatszych obywateli Meksyku. Należy zaznaczyć, że dość liczne są wypadki, gdy niewiasty wielokrotnie wychodzą za mąż. W Filadelfii mieszkała pewna amerykanka, która 15 razy wyszła zamaż. Po raz pierwszy wstąpiła w związek małżeński mając 18 lat. Po roku zmarł jej mąż, wyszła więc powtórnie zamaż. Drugi małżonek utonął po paru miesiącach. Z trzecim mężem rozwiodła się, czwarty porzucił ją i tak dalej aż do piętnastu.

Po zgonie piętnastego męża „znudziło” się jej małżeństwo, pozostała więc „wolna” i zmarła jako bezdzietna

wdowa. Kroniki angielskie wspominają inną znów niewiastę, która w ciągu 15 lat życia, dwadzieścia pięć razy wyszła zamaż. W rezultacie sprawa oparła się o sąd, albowiem władze przypuszczały, że mordowała ona swych mężów, aby zagarnąć ich majątek. Sprawa zakończyła się uniewinnieniem niesłusznie osądzonej kobiety, sąd jednak zabronił jej wychodzić zamaż.

Przed sądem w Londynie stanęła również pewna niewiasta, która miała 32 mężów. Ostatni jej mąż znikł w tajemniczych okolicznościach, co również przyczyniło się do postawienia niewiasty w stan oskarżenia. Zdołała ona na rozprawie sądowej wykazać swą niewinność, a jeden ze świadków tak był nią zachwycony, że po rozprawie natychmiast oświadczył się i został z kole 33 mężem.

## Życie stworzone w laboratorium

### Kurza noga sztucznie wyhodowana.—Królik, który powstał w laboratorium.—Czy matki będą zwolnione od... rodzenia?

(sb) Uczni całego świata nie ustają w pracach nad stworzeniem w laboratorium żywej istoty. Przed kilku laty wywołał wielkie poruszenie eksperyment jednego z lekarzy, któremu udało się utrzymać przez dłuższy czas przy życiu serce wycięte kurze.

Organ ten wydarty z ciała został umieszczony na specjalnej pożywce, dzięki której przez wiele lat już utrzymuje się przy życiu i nie ginie.

Przed kilku dniami na uniwersytecie w Cambridge odbył się zjazd lekarzy, na którym omawiano najnowsze zdobycze tej galezi nauki. Jednocześnie kilku uczonych zademonstrowało sztucznie wyhodowaną nogę kurza. Wyświetlony został film, na którym można było zaobserwować, jak z bezkształtnej masy wylaniają się komórki, które następnie łączą się, rozmnażają i wreszcie układają w formę nogi kurzej.

Demonstrowany film nie jest zdjęciem wnętrza jajka kurzego. Noga kurzy wyhodowana została na zwykłej pożywce w laboratorium. Część jajka wyjęto ze skorupy a w odpowiedniej temperaturze i przy dostarczaniu środków odżywczych wyhodowano kurzą nogę.

Doświadczenia tego dokonali profesor Feli z Cambridge i prof. Canti z Londynu. Sztucznie wyhodowana noga nie różni się niczym od zwykłej nogi kurzej z tą tylko różnicą, że jest martwym ciałem.

Jeszcze sensacyjniej wypadła następna demonstracja. Zademonstrowany został cud XX-go wieku — zwierzę ssa-

ce, które nie powstało w łonie matki, lecz również w zwykłej pożywce. Do doświadczenia wzięty został królik. Po zapłodnieniu samiczki wyjęto z niej zapłodnione komórki i umieszczono w pożywce. Komórki umieszczono w specjalnej wylęgarni.

Ten eksperyment przeprowadzony został przez prof. Wandingtona. Zapłodnione komórki rozwinęły się po pewnym czasie. Oczywiście nie powstały z nich żywe króliki, ale rozrosły się i utworzyły szereg embrionów króliczych.

Ustalono nawet, że rezultat ten można osiągnąć bez zapłodnienia samiczki.

## Najdoskonalszy mikroskop, który powiększa przedmioty o wielkości milionowej części milimetra

(sb) Uczni niemieccy mogą się obecnie poszczycić skonstruowaniem nowego mikroskopu, który stanowi rewelację, albowiem powiększa miliony razy. Jak wiadomo, dotychczas mikroskopy budowane były z kombinacji silnych szkieł. Promień światła oświetlał obserwowany przedmiot, który następnie można było pod silnym szkłem oglądać. Im większa była ilość szkieł i doskonalsza kombinacja, tem możliwość powiększania była większa.

Najdoskonalsze mikroskopy powiększały przedmioty osiagające dziesięciotysięczną część milimetra. Mniejszych przedmiotów nie można już było pod

doświadczenie udaje się również z niezapłodnionymi jajami, które zostają zapłodnione poza ciałem matki.

Doświadczenia prof. Wandingtona są narazie teoretyczne. Narazie jeszcze wiedza nie poszła tak daleko, aby stworzyć organizm żyjący w retorcji i ożywić go. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że badania te są wstępem do dalszych doświadczeń. Nadejdzie wkrótce okres przewidziany przez znane pisarza Huxleya, który zapowiada, iż matki będą zwolnione od trudu rodzenia dzieci, które będą hodowane w retortach.

mikroskopem obejrzeć. Przyczyną tego była nie niedoskonałość soczewek, lecz fakt, że promień świetlny, składający się z drgań o rozmaitej częstotliwości, nie oświetlał przedmiotów mniejszych. Prosto drgania świetlne omijały tak małe cząstki, które były przez to niewidoczne.

Skonstruowano wówczas specjalny aparat, który pozwalał powiększać przedmioty posiadające stutysięczną część milimetra. Jest to tak zwany ultramikroskop. Badane przedmioty oświetla się tam nie zwykłym światłem, lecz promieniami fioletowymi. Są one znacznie krótsze od zwykłych promieni

Wolna Tribuna

## „Stało się. Trudno Spóźnione żale niepięle pomogą”

Reginka z Łodzi. Kochane dziecko, list Pani wzruszył mnie, ale jednocześnie wywołał uśmiech na usta. Licząc 22 lata czuje się Pani „złamana brzemieniem wieku”. Drogie dziecko, 22 lata to przecież jaknajpiękniejszy okres młodości. Czemu list Pani jest taki beznadziejny i smutny? Czy nie uśmiecha się do Pani świat i jego piękno? — Trudno będzie Pani iść przez życie z takim usposobieniem. Musi się Pani koniecznie zmienić. Nie można wynajdywać tylko ujemnych stron życia. Niech Pani nie stara się być Inna. Niech Pani czyni tak samo i to samo, co czynią wszystkie Pani rówieśniczki.

W Pani wieku można sobie nawet pozwolić na lekomyślność. Miła Reginko z listu wywnioskowałam, że przyczyną Pani wywołane jest tem, iż Pani uważa, że nie jest ładna. Mam jednak wrażenie, że i w tym względzie zbyt pesymistycznie osadza Pani siebie. Nie o to zresztą chodzi. Piękno fizyczne nie jest główną i nie powinno być główną zaletą kobiety. O wiele sympatyczniejszą cechą jest piękno wewnętrzne. Bogaty umysł, dzielny charakter i naiwniejsze — dobre serce. Te bowiem zalety są cenniejsze aniżeli piękno powierzchowne, które jest przecież tak bardzo nietrwałe i mija bez śladu po kilku latach.

Niech Pani również nie wierzy temu, jakoby mężczyźni zwracali wyłącznie uwagę na piękna twarz. Na ładną kobietę przyjemnie jest popatrzeć, ale jeżeli rozsądny mężczyzna zechce znaleźć sobie towarzyszkę życia i prawdziwą przyjaciółkę — to nie zechce ich szukać wśród pięknych, a przeważnie próżnych kobiet, ale właśnie przede wszystkim zwróci uwagę na umysł i serce. Droga Reginko, jeszcze tylko jedna uwaga. Marsowa mina i opryskliwość nie zdobi żadnej kobiety i potrafi zniechęcić do niej najodważniejszego mężczyzny. Pogodne usposobienie i wesołość jest w dzisiejszych smutnych czasach bodajże jedną z najważniejszych zalet. Proszę o tem pamiętać Reginko...

Pani Lina z Łodzi. Widzi Pani, że nie zawsze metoda „robienia na złóż” jest skuteczna. Tym razem straciła Pani wskutek swego postępowania serce człowieka kochanego.

Prosić o miłość byłoby niezreczne i bodajże bezcelowe. Trzeba sobie zatem powiedzieć, że skoro miała Pani odwagę postąpić źle, trzeba mieć również odwagę ponieść tego czynu konsekwencje. Będzie to jednak dla Pani nauką na przyszłość. A spóźniony żal nie wiele pomoże i dlatego, proszę się nie martwić. Stało się. Trudno.

Pani H. I. z Łodzi. Szczegółowe informacje otrzyma Pan w konsulacie francuskim.

światłych, wobec czego nie „omijały” badanych przedmiotów. Promienie te były jednak niewidoczne. Powiększony obraz padał więc na płytę fotograficzną, czuła na te promienie, na której odbijał się obraz powiększony sto tysięcy razy.

Obecnie i ta granica została przekroczona. Stworzono elektryczny mikroskop, który powiększa przedmioty posiadające milionową część milimetra. Elektryczny mikroskop nie jest wcale podobny do zwykłego aparatu optycznego. Promienie świetlne, zastępują promienie katodowe, a soczewki zastępują pola magnetyczne.

Jak wiadomo, promienie katodowe są to snopy elektronów. Przebiegają one przez obserwowany przedmiot, poczem za pomocą silnych pól magnetycznych zostają skupione jak za pomocą szklanych soczewek. Specjalne aparaty umożliwiają następnie badanie „oświetlonych” promieniami katodowymi przedmiotów.

# WALKĘ O REDUKCJĘ KOMORNEGO

## rozpoczęły już zrzeczenia lokatorskie.—Niebawem odbędzie się w Warszawie wielki kongres lokatorów

**Łódź, 27 stycznia.**

(i) Sprawa obniżki komornego, tak ważna i aktualna, interesująca wszystkich bez wyjątku w Łodzi, znów zjawiała się na porządku dziennym.

Po długiej przerwie, spowodowanej naradami pomiędzy poszczególnymi zrzeczeniami lokatorskimi i społecznie, postanowiono ponownie wystąpić do rządu z prośbą o ustawowe zredukowanie komornego we wszystkich domach, lecz tym razem wystąpić łącznie w imieniu wszystkich mieszkańców i lokatorów.

Trudno dziwić się, że wielkie rzesze lokatorskie z takim utęsknieniem i niecierpliwością czekają na rozstrzygnięcie tej sprawy. Dla wielu osób jest to największa bodaj bolączka. Z drżeniem serca oczekują one tego momentu, gdy zawiśnie nad nimi groźba eksmisji. Cóż poczynać, gdy przyjdzie im opuścić dach nad głową?

Od dłuższego już czasu sądy są zaważone sprawami mieszkaniowymi. — Istnieje wprawdzie ustawa, która zabrania wyrzucania z mieszkań bezrobotnych w okresie zimowym, lecz zarządzenie to może uchronić przed eksmisją tylko nieznaczna ilość rodzin. Nietylko bezrobotni nie mogą płacić pełnego komornego. Wielu jest takich, którzy pracują jeszcze i zarobkują, ale zarabiają mimo to tak mało, że nie starczy im na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Ograniczają się we wszystkim jak mogą, oszczędzają na każdej kupowanej rzeczy; na jednym tylko nie mogą nic oszczędzić, na komornym, którego wysokość nie uległa zmianie, mimo tak długo trwającego kryzysu.

Od roku 1929, kiedy kryzys rozpoczął się i stopniowo zaczął ogarniać coraz szersze dziedziny życia społecznego, zmieniło się bardzo wiele. Staniało niemal wszystko. W pierwszym rzędzie żywność. Następnie odzież, wyroby monopolowe. Staniały opłaty pocztowe, w najbliższym czasie ukazać się mają w sprzedaży tańsze zapalki, jednym słowem wszystko powoli zostaje przystosowane do możliwości płatniczych ludności. Jeden tylko artykuł stan darty: komorne utrzymało się na dotychczasowej wysokości i właściciele domów ani rusz nie chcą słyszeć o jakiegokolwiek redukcji ustawowej.

— My sami dojdziemy do porozumienia z naszymi lokatorami—tak odpowiadają właściciele domów.

A tymczasem porozumienia tego jakos nie widać. Gdziegdzie słyszy się o sporadycznym wypadku obniżenia komornego jakiemuś lokatorowi, ale dzieje się to przeważnie w dużych mieszkaniach. Mieszkania małe, takie w których mieszka przeważnie ludność Łodzi, są nadal poszukiwane i dlatego na nie komornego opuścić nikt nie chce.

Jak niewspółmiernie wysokie jest obecnie komorne, niechaj świadczy porównanie ze stosunkami przedwojennymi:

Przed wojną, gdy obliczało się budżet domowy przeciętnego obywatela, liczyło się, że wydatek na komorne powinien wynosić najwyżej 15 procent zarobków lokatora. Tak też było istotnie. Dziś wystarczy tylko obliczyć: ko-

orne wynosi 25, a często i 30 procent zarobku lokatora. Jakże może lokator w tych warunkach punktualnie płacić czynsz gospodarzowi. Nie ulega wątpliwości, że gdyby komorne było mniejsze, wszyscy daleko chętniejby go płacili, nikt nie zalegałby i nie byłoby w sądach tylu spraw o eksmisję.

Musimy sobie uprzytomnić jak przed stawiają się te stosunki w Łodzi.

Wielu robotników łódzkich w rzeczywistości pracuje tylko po 2 lub 3 dni w tygodniu, zarabiając po kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Jeżeli z tych pieniędzy mają kupić chleba dla kilku osób, ubranie lub naprawić obuwie, pozostaje już tylko bardzo niewielka sumka, nie wystarczająca w żaden sposób na zapłacenie komornego. A niestety, nie mamy jeszcze przepisów, które brałyby w opiekę człowieka, formalnie pracującego, ale będącego w istocie bezrobotnym.

Wysokość komornego ustalona została bezpośrednio po wojnie. Wydano wówczas ustawę, regulującą opłaty za mieszkania według przedwojennych norm. Przeliczono przedwojenny pieniądź na złote i teraz trzeba płacić za mieszkania takie ceny, jakie obowiązywały w sierpniu 1914 roku, to jest wów-

czas, gdy były inne warunki, gdy stopa zamożności wszystkich była daleko wyższa, aniżeli obecnie.

I oto obecnie sprawa ta ma być unormowana ostatecznie.

W pierwszych dniach lutego odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres zrzeczeń lokatorskich. Na kongresie tym opracowany będzie memoriał do rządu i sejmu, a niezależnie od tego specjalna delegacja kongresu uda się do p. premiera Jędrzejewicza, by zapoznać go z faktyczną sytuacją olbrzymich zrzeczeń lokatorskich.

## Dwoje dzieci żywcem spłonęło

**Bielsko, 27 stycznia.**

W pobliżu Wadowic we wsi Spytkowice doszło do strasznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć dwojga dzieci.

Gospodyni, Zofia Pyrek, pozostawiając w domu dwoje dzieci: 3- i 5-letnie, udała się do pobliskiej stodoły po słomę, celem wypchania sienników.

Ponieważ już poprzednio przyniosła do pokoju 2 wiązanki słomy i położyła je obok rozpalonego pieca, dzieci podczas nieobecności matki zbliżyły się do pieca i podpaliły słomę.

W jednej chwili cały pokój stanął w płomieniach, a gdy Pyrkowa przybiegła z pomocą, zastała już, niestety, zwęglone zwłoki dwojga swych dzieci.

Prokuratura pociągnie Pyrkową do odpowiedzialności za zaniedbanie opieki nad dziećmi.

*Kupować bezkrytycznie?*  
*W żadnym wypadku!*

Najpierw trzeba zastanowić się i poinformować a potem wybrać rzecz wypróbowaną, zwłaszcza wtedy, gdy idzie o zdrowie. Żądajcie przeto w aptece Aspiriny, gdyż tylko zupełnie czysty produkt zapewnia skuteczne działanie i zupełną nieszkodliwość.

**ASPIRINA istnieje tylko jedna!**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

# Pasierb siekierą zamordował macochę

## Straszliwie zmasakrowane zwłoki wdowy po kolejarzu.—Bestjałskiego zbrodniarza ujęto w speluncie lwowskiej podczas libacji

**Lwów, 27 stycznia.**

W rzeczywistości przy ul. Świątokrzyskiej 32 wykryto straszne morderstwo. Zamordowana została 42-letnia wdowa po kolejarzu, Antonina Mańkowska, matka dwojga dzieci.

Szczegóły tej wstrząsającej zbrodni są następujące:

W środę rano dzieci Mańkowskiej, jak zwykle, udały się do szkoły, matka zaś pozostała sama w mieszkaniu.

Gdy wróciły, zastały drzwi zamknięte na klucz. Na pukanie nikt się nie odzywał. Dzieci kręciły się długo na ulicy, zaś gdy nastał wieczór, a drzwi do mieszkania wciąż jeszcze były zamknięte, udały się do krewnych i tam przenocowały.

Najajutrz poszły znów do szkoły i po powrocie stamtąd wciąż jeszcze nie mogły się dostać do zamkniętego mieszkania.

Zaniepokoiło to wreszcie sąsiadów. Przypomnieli oni sobie, że Mańkowskiej nie widzieli już od dwóch dni. Wezwano więc policję i otworzono drzwi przemocą. Na podłodze leżały

**W KAŁUŻY KRWI ZMASAKROWANE ZWŁOKI MANKOWSKIEJ.**

**GŁOWA TRUPA BYŁA PORABANA — POKRAWIONA SIEKIERA LEŻAŁA OBOK.**

Na miejsce zbrodni zjawił się naczelnik wydziału śledczego, komisarz Mika, z komisarzami Bartuzelem i Jaśnickim

Po całonocnych poszukiwaniach, policja miała wreszcie sprawę morderstwa. Okazało się, że pasierb zamordowanej Mańkowskiej, Wacław, szeregowiec 6 dywizjonu samochodowego. Został on ujęty w czasie libacji w speluncie Jurkiewiczowej, gdzie przebywał wraz ze swą kochanką, Jadwigą Kilarską, znaną prostytutką, zamieszkałą na Placu Strzeleckim 2.

Zabójca oddał się bez oporu w ręce władz. Przyznał się on do zamordowania macochy, do której przybył po pieniądze. Wobec jej odmowy porwał siekiere i zadał kilka śmiertelnych uderzeń. Następnie zrabował książeczkę oszczędnościową na 1000 zł., którą zrealizował. Zbrodniarz stanie prawdopodobnie przed wojskowym sądem d'raznym.

## „Brawo, Kiepura!”

### Awantura w kinie i epilog przed sądem grodzkim

**Łódź, 27 stycznia.**

(k). — Panna Zosia Jankowska jest gorącą zwolenniczką filmu, to też gdy pan Edward Filipowski zaproponował jej obejrzenie najnowszego „szlagiera” — nie posiadała się z radości.

Pan Edward, wzięwszy towarzyszkę pod ramię, udał się z nią do jednego z kin, gdzie wyświetlano film z Kiepurą.

Jeszcze po drodze panna Zosia z ożywieniem i swoim znajomym rozprawiała o bohaterskim tenorze, którego do tej pory znała z płyt gramofonowych:

— Taki Kiepura to ma dobrze, co nie, panie Edwardzie?...

— Pytanie! Wie panna, że jak on grał zagranicą do filmu, to mu płacono milion franków miesięcznie...

— To będzie chyba na nasze pieniądze jakie tysiąc złotych?...

— No tyle, o nie będzie, ale zarabia niezłe...

Wykupiwszy dwa bilety pan Edward usadowił się z panną Zosią wprost ekranu, poczem w skupieniu podziwiali akcję filmu. Panna Zosia, trzymawszy towarzysza podobno za rękę mówiła:

— Ładną miłość odstawiają na tem płótnie. Żeby to tak ze mną było... Przy puśmyj pojmujesz mnie pan za żonę i potem idziesz na wojnę i wracasz bez ręki i nogi. Ja czekam na pana i witam go z pękiem kwiatów, płacze i tak kocham, tak kocham...

Kiedy Kiepura stanął w czwartym garnizonie przed swoją ukochaną i zaśpiewawszy wzniosłą pieśń o miłości, wręczył jej wiązankę kwiatów — pan-

na Zosia nie wytrzymała i krzyknęła:

— **Brawo, panie Kiepura!**...

Okrzyk ten oburzył siedzącego obok pana Zygmunta Kępy, który odezwał się:

— Jak panna nie umiesz trzymać fasonu, to do kina nie chodź a jak chodzisz to nie krzycz, bo ją może krzywda spotkać! Na karuzel, psiakrew, a nie do kulturalnego przybytku, belzebubie!...

Pan Edward doszedł do wniosku, że przyszła kolej na jego ingerencję i chwyciwszy parasolkę panny Zosi wyrzucił ją niefortunnie mentora w ciemnie podwókręto. Zapaliło się światło i dalszy ciąg filmu rozegrał się ku zdumieniu i zachwyceniu widzów na widowni.

Epilog jednakże rozegrał się wczoraj w sądzie grodzkim, gdzie skazano pana Edwarda Filipowskiego za pobicie pana Kępy na dwa tygodnie aresztu.

**DZIŚ KONKURS TANECZNY W „CASINIE”.**

Dziś, w sobotę, o godz. 12-iej w nocy odbędzie się w sali kina „Casino” jedyny wieczór wielkiego konkursu tanecznego.

W dzisiejszym konkursie tanecznym weźmie udział szereg najlepszych na kontynencie duetów tanecznych, które będą się ubiegać o nagrody. Dla widza impreza ta będzie ciekawa z tego względu, że zarówno amatorzy jak i zawodowe duety dadzą maksimum wysiłku i zaprezentują się najlepszym wykonaniem tańca. Ceny biletów od 1 złotego 50 groszy.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczycki-go (Przejazd 59) i G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

## Lampa naftowa—przyczyną samobójstwa

### Tragiczne skutki kłótni małżeńskiej

**Lwów, 27 stycznia.**

Na tle błażej sprawy wynikła sprzeczka małżeńska między N. Schnerem, zam. przy ul. Pańskiej 7 na Kleparowie a jego żoną. — Kłótnia zakończyła się nader tragicznie.

Schnerema popełniła zamach samobójczy.

Schnerowa popełniła zamach samobójczy bez pracy. Onegdaj wieczorem zrozpaczona małżonka po nieudanych staraniach o jakiś zarobek przyszła do domu, gdzie zastała śpiące-

go w łóżku męża. Na stole paliła się lampa.

Obudziwszy małżonka, obsypała go z tego powodu stekiem zarzutów, na które Schner ostro zareagował. W rezultacie wynikła gwałtowna awantura.

Wytracona z równowagi Schnerowa schwyciła stojącą obok buteleczkę Jodyny i jednym tykiem wypiła do dna.

Mąż zaalarmował sąsiadów. Pogotowie ratunkowe odwiozło Schnerową do szpitala powszechnego. Stan jej budzi poważne obawy.

# Kubuś — detektyw i jego pies Medor

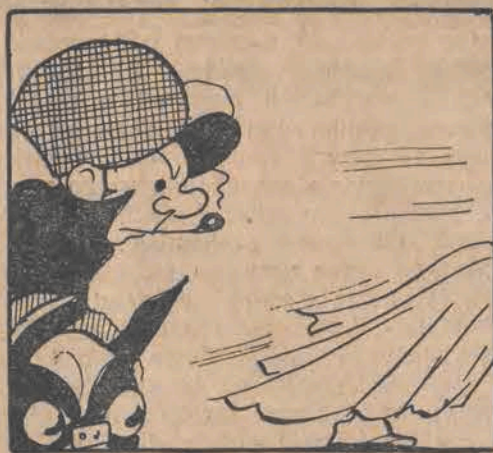
Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami  
Serja czwarta.



Malarz liścik oddaje,  
Przed południem, o pierwszej,  
W treści pełno jest rymów,  
Bo pisany jest wierszem...



Kiedy Jadzia czytała,  
List malarza - poety,  
Zapłakała: — „Oj smutne,  
Jest to życie, niestety”...



A tymczasem detektyw,  
Ze swym dzielnym Medorem,  
Śledzą „ducha”, co krawca,  
Straszy codzieli wieczorem...



Po wspaniałym pościgu,  
Pochwycili go naraz:  
— Czytelniku, odgadnij!  
Kto we worku się znalazł?!...  
(koniec serji czwartej).

## Nagrody pieniężne dla czytelników Expressu którzy brali udział w wielkim konkursie rysunkowym

W dniu onegdajszym, t. j. w dniu 25 stycznia upłynął ostateczny termin nadsyłania wycinanki z trzeciej serji naszego sensacyjnego filmu — „Kubuś-detektyw i jego pies Medor”.

Po zamknięciu listy uczestników konkursu jury redakcyjne wylosowało szereg nagród pieniężnych dla następujących Czytelników „Expressu”, którzy prawidłowo rozwiązyli wycinankę:

- 1) Mieczysław Martyniak, Łódź, ul. Żytnia 5 — złotych 20.
- 2) Florian Baczkowski, Gdynia ulica Śląska, dom Piętowskiego — zł. 20.
- 3) Bronisława Seifert, Włocławek, ul. Kaliska 47 — złotych 10.
- 4) Zofia Odziewianka, Kraków, Sanatorium Grulicze, Oddział II, ul. Prądnicza 80 — 10 złotych.
- 5) Zofia Piotrowska, Królewska Huta Drzymały 12, m. 9 — złotych 10.
- 6) Jadwiga Jadowska, Poznań, Kolejowa 10, m. 8 — złotych 10.
- 7) Henryk Łukasik, Lublin, ul. Szańcowa 7/1 — złotych 5.
- 8) Stanisław Osika, Bochnia, ul. Solna Góra — złotych 5.
- 9) Szymon Worobiej, Wilno, zauł. Lidzki 11-7 — złotych 5.
- 10) I. Dawidowicz, Łódź, Ogrodowa 5 — złotych 5.
- 11) Halina Bobula, Kraków, ks. Józefa Poniatowskiego 34 — złotych 5.

Nagrody Czytelnicy otrzymają pocztą w dniach najbliższych.

Poniżej drukujemy prawidłowe rozwiązanie wycinanki:



\*\*

Dziś zakończyliśmy druk czwartej serji codziennego sensacyjnego filmu z nagrodami — p. t. Kubuś - detektyw i jego pies Medor. Ostatni skrawek z

obecnej serji, konieczny do ułożenia wycinanki, znajduje się w dzisiejszym numerze — jak zwykle zresztą — w czwartym obrazu u góry.

Czytelnicy, biorący udział w konkursie, skrawek ten wytną i wraz z poprzednimi siedmioma wycinkami (obecna wycinanka, jak podaliśmy w numerze onegdajszym składa się z ośmiu części) — ułożą w ten sposób, aby otrzymać postać „ducha”, straszącego krawca, pana Alojzego Zajaczkę.

Osiem wycinków trzeba ułożyć prawidłowo, a wówczas każdy się przekona kto się ośmielił zakłócać sen krawcowi!... Trud tem przyjemniejszy, że Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę

**CZEKA WIELE CENNYCH NAGRÓD PIENIĘŻNYCH!**

Po należytem ułożeniu wycinanki Czytelnicy nalepią ją na kawałek tekturki, czy też zwykłego papieru i włożą do koperty, ofrankowanej 5-cio groszowym znaczkiem pocztowym. Wycinankę przesiać należy do dnia 1 lutego r.

pod adresem Redakcji „Expressu” w Łodzi, Piotrkowska 49, lub pod adresem prowincjonalnych oddziałów naszego pisma. Koperty z wycinanką nie wolno zalepiać. Obok adresu musi być umieszczony napis „Konkurs „Expressu” oraz adnotacja „DRUK”.

Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę i prześlą ją w oznaczonym terminie, t. j. do dnia 1-go lutego r. b. pod wskazany adres rozdzielony zostanie szereg nagród pieniężnych a mianowicie:

- 2 NAGRODY PO 20 ZŁOTYCH
- 2 NAGRODY PO 10 ZŁOTYCH
- 7 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH.

W dniu 3 lutego r. b. zostanie wydrukowana lista nagrodzonych Czytelników w naszym wielkim konkursie wycinankowym.

Równocześnie komunikujemy Czytelnikom radosną nowinę: znowu się wydarzyło coś poważnego, bo nasi dwaj przyjaciele — Kubuś i Medor zostali zawiadomieni i zaangażowani do wyświelenia jakiejś zagadki kryminalnej!

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, dnia 26-go stycznia.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Koncert orkiestry salonowej Tadeusza Sereckiego.
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. muzyki salonowej.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—15.55: Arje i pieśni w wykonaniu Marji Lestuzzi.
- 15.55—16.00: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
- 16.00—16.30: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).
- 16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. Lektor L. Roquigny. (Kurs średni).
- 16.55—17.25: „Po jednej piosence” — płyty.
- 17.25—17.50: Recital organowy prof. Wł. Kalinowskiego. Tr. z Wilna.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: „W laboratorium fizyka” — reportaż dr. Feliksa Burdeckiego.
- 18.20—19.00: Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota.
- 19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następnny.

- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Recytacje poezji.
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—21.00: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i Bolesław Mierzejewski (piosenki).
- 21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel.
- 21.15—22.00: Koncert muzyki polskiej. Marja Barówna (fort.) i Aniela Szlemińska.
- 22.00—22.40: Muzyka tan. z kaw. „Italia”.
- 22.40—23.00: Muzyka z płyt.
- 23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
- 23.05—24.00: „Kukułka wileńska”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 20.00. *Athlone*. „Maritana” — opera Wallace’a.
- 20.10. *Lipsk*. „Moja siostra i ja” — operetka Benatzky’ego.
- 20.15. *Sztokholm*. Koncert symfon.

WYSTAWA ART.-MAL. SŁODKIEGO.

Wkrótce odbędzie się w Łodzi wystawa prac artysty-malarza Marcellego Słodkiego. — P. Słodki jest łodzianinem. Lat dwadzieścia temu opuścił kraj dla studiów malarskich, które odbywał w Monachjum, Florencji, Rzymie i Paryżu. Bogaty dorobek artystyczny tego wybitnie uzdolnionego malarza jest wielce różnorodny — obejmuje obrazy olejne, gwasze, litografie i t. d.

Od lat przeszło dziesięć wystawy prac art.-mal. Słodkiego w Paryżu, Zurychu i Berlinie spotykają się z wielkim uznaniem krytyki. Obecnie postanowił on poznać publiczność polską ze swą twórczością; organizuje wystawy w Warszawie, Krakowie i Łodzi.

## Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 27 STYCZNIA  
niepotrzebnie rozprasza swe duże zdolności.

Jest to intelektualista, idący z postępem czasu. Cierpliwy, wierny, doskonale orientuje się w charakterach ludzkich. Jego sympatie i antypatie są bardzo wyraźne i silnie się zaznaczają.

Dużo można z nim zrobić uprzejmością i łagodnością — ale zazwyczaj nie chce spełniać cudzych rozkazów i nie pozwala sobą powodować.

Jest to charakter najsilniejszy — ale jednocześnie i najstabszy. Posiada on bowiem wielkie wrodzone zdolności, jakich sobie nawet nie uświadamia, a gdyby potrafił je w pełni rozwijać — stałby się niezwykle pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Jednakże — najczęściej — to nie następuje. Nierozwinięty zaś — taki człowiek jest zmienny, poddaje się rozlicznym impulsom i przemijającym pożądanom. Pozbawiony równowagi wewnętrznej — zmienia wówczas swe stanowisko zarówno jak i poglądy z każdym podmuchem nowych myśli.

Ciągle wtedy radzi się innych i czyni to nawet wówczas, gdy chodzi o drobiazgi — ale rad tych w życiu swem nie stosuje. Ma on zdolność do przenikania zamysłów innych ludzi — lecz nie posiada umiejętności skutecznego bronięcia swych interesów w najwzajemniejszych sprawach życiowych.

Choć posiada najrozmaitsze zdolności — bywa jednak tak leniwy i nie potrafiący się skupić, że te wielkie dary duchowe zostają najczęściej marnotrawnie w życiu rozproszone. Co mu grozi?

Grozą mu zazwyczaj niebezpieczeństwa tam, gdzie się ich najmniej spodziewa. Specjalnie mogą go dotknąć przykrości życiowe przez kobiety a także w związku z wojennymi zawieruchami. Może się stać również ofiarą własnej swej niedyskrecji.

Poznanie prawdy nie łączy się u niego bynajmniej z czynami w życiu praktycznym. Natura jego jest impulsywna i uparta, co doprowadzić może go do poważnych konfliktów z innymi. O co powinni się starać?

Aby się nauczyć dotrzymywać swych obietnic, unikać wahań się, kaprysów zwlekania i odkładania do jutra. Powinien również dążyć do tego, aby przewyrczyć swą nadmierną wrażliwość.

DNIA 27 STYCZNIA URODZILI SIĘ:

ostatni cesarz niemiecki Wilhelm II; Wolfgang Amadeusz Mozart — znakomity kompozytor, Dawid Fr. Strauss — teolog niemiecki i Friedrich Wilhelm Schelling — filozof, „Lewis Carroll” t. j. matematyk angielski Charles, Ludwidge Dodson, autor słynnej opowieści dla młodzieży „Alicja w krainie czarów”, b. poseł Lypaciewicz Ralf Modrzejewski — inżynier amerykański, syn znakomitej aktorki, dr. Eugeniusz Steinach — propagator odmładzania, Paweł Nikolajewicz Milukow — znany polityk rosyjski, E. E. Viollet le Duc — znakomity architekt francuski, Joseph Israels — wybitny malarz holenderski oraz gwiazdy ekranu: Willy Fritsch, Marjorie Henno i George Arthur.

JAN STARŻA - DZIERŻBICKI.

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

129

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierały walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadki Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą reke bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który prosił Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułem a jedynym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu; zgrabna, młoda dziewczyna, która ma imię Stefka.

Głowniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanym w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuła, szpiekuje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego jego rzekomego ojca.

Podczas rozpraw sądowych jakiś tajemniczy „Garbusiek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrzyma go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusiek”, występujący również pod zmyślnym nazwiskiem „barona Ordyna” okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prosząc wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostał pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Władysławem Mornel.

Krygicz nie zrzuwa jednak kontaktu z Janą i pisze do niej listy jako anonimowy wielbiciel. Jana odpisuje mu na „Poste-Restante”.

Pewnego dnia Krygicz znikł w tajemniczy sposób.

Po wyjściu na wolność Krygicz dowiadywał się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że Księżniczka, zaniepokojona brakiem listów, przybyła do Paryża.

Księżniczka nie poznała oczywiście Krygicza.

Balicki z wielkiej tęsknoty do Księżniczki rozpija się w knajpach.

— Przepraszam... Spóźniłem się trochę...

— Nawet bardzo... Już po jedenastej — odparł prezes.

— Bardzo prepraszam... Już jestem gotów...

Wyjął z szafki plikę papierów... Włożył do teczki i wybiegł na salę sądową... Wśród zniecierpliwionej publiczności rozległy się ciche szepty.

— O, już jest pan prokurator... Zaraz zacznie się sprawa...

Na ławie oskarżonych siedzieli dwaj stali bywalcy meliny Błedego Józka: — Maniek i Bazylek. Ich tępy wzrok spooczywał na niewyraźnej twarzy Balickiego, który śleczal nad aktami, wertował kartki i czynił jakieś adnotacje na skrawku papieru.

Dzwonek. Wszyscy zerwali się z miejsc... Komplet sędziowski wszedł na salę... Przystąpiono do rozprawy. Przewodniczący spisał personalia oskarżonych i odczytał akt oskarżenia, zarzucający im szereg napadów oraz włamań między innymi zaś również napad na pałac Kiefera.

Gdy przewodniczący odczytał poraz pierwszy to nazwisko, Balicki drgnął... Znowu stanął mu przed oczyma obraz Jany...

Przed sądem zaczęli składać zeznania świadkowie... Poszkodowani, ofiary Melonika i Mańka, policjanci, wywiadowcy... Wina ich była dowiedzioną. Pozostała tylko jedna sprawa do wyświeślenia, a mianowicie, czy obydwaj oskarżeni brali udział w napadzie na pałac Kiefera...

Nazwisko zmarłego przemysłowca powtarzało się w zeznaniach wszystkich świadków.

Ktoś wspominał również o wdowie po Kieferze, o Księżniczce Cygańskiej. Balicki nie mógł usiedzieć w fotelu... Czuł coraz większy zamęt w głowie... Powiedział kilka słów.

Wreszcie podniósł się obrońca oskarżonych... Był to adwokat Głowniewski, który ciągle jeszcze pozostawał w kontakcie ze wszystkimi sprawami, dotyczącymi Chudzika i Księżniczki...

Balicki niezbyt dobrze słyszał co właściwie mówił obrońca. Zamęt w głowie stawał się coraz większy. Co chwile tylko obijały mu się o uszy takie słowa, jak:

— Księżniczka Cygańska... Janina Solowerecka - Kieferowa... Pakuła... Jana... Jana...

Nagle przed oczyma znowu przepłynęła radosną falą limuzyna z Księżniczką, a za nią trzepotał wesoło muślinowy szal... Balicki zerwał się z krzesła...

Wodził oczyma po sali wśląd za znikającym autem i uśmiechał się... Głowniewski przerwał... Przewodniczący spojrział na prokuratora... Wszyscy skierowali na niego wzrok... Balicki stał uśmiechnięty, przesuwał wzrok po sali...

Rzeczywistość, jak bolesne uklucie, przywołała go do porządku.

Balicki zrozumiał nagle, że to przecie sala sądowa, że nie mógł tu ujrzeć żadnego auta. Więc to były halucynacje, przywidzenia... Przetarł ręką oczy...

Głowniewski przystąpił do kontynuowania swych wywodów. Dowodził, że Maniek i Bazylek nie brali udziału w napadzie na mieszkanie Kiefera, że wpakował ich towarzyszy, który dzięki tej denuncjacji sam chciał uniknąć kary.

Głowniewski skończył. Przewodniczący zwrócił się do Balickiego:

— Czy pan prokurator ma coś jeszcze do powiedzenia w tej sprawie?...

Balicki podniósł się. Był straszliwie błądy. Kilka razy przesunął rękę po czole, na którym występował zimny pot.

— Owszem, chcę coś powiedzieć... — odparł drżącym głosem.

Wszyscy wlepili w niego wzrok. Balicki jeszcze raz przesunął rękę po czole, błędnym wzrokiem rozejrzał się dokoła i niktę uśmiezek, niby dreszczyk, przebiegł mu po twarzy.

— Owszem, chcę coś powiedzieć — powtórzył nieprzytomnie. — Muszę coś powiedzieć... Bardzo przepraszam, że ja... ale muszę... Proszę panów... Zwracam się do panów sędziów... Panowie sędziowie, w tej chwili nie przemawiam do was jako prokurator... Nie... Proszę sobie wyobrazić, że siedzę na ławie oskarżonych... Tak!... Jestem oskarżonym!

Przewodniczący spojrział na asesora. Głowniewski zmrużył oczy. Zdało mu się, że źle słyszy lub nie rozumie słów prokuratora, który nie zrażał się bynajmniej konsternacją, jaką wywołały pierwsze jego słowa i ciągnął dalej:

— Tak... Jestem oskarżonym... Zabijam dwie osoby: — siebie i nieuleczalnie chorą siostrę... Zabijam — co do tego niema dwóch zdań... Tak jest, zabijam... Proszę panów, to jest tragiczna prawda... Proszę o wydanie, na mnie skazującego wyroku...

Cisza wielka nastąpiła na sali. Wszyscy wstrzymali oddech, a Balicki wyszedł przed stół sędziowski i bijąc się w piersi, mówił zniekanym głosem:

— Chcę być skazany... Za moje winy, za cierpienia, jakie sprawiam biednej siostrze mojej, proszę o skazujący wyrok... Ja — prokurator — żądam dla siebie wyroku!... Proszę mnie skazać!...

Zachwiał się na nogach. Woźny podbiegł doń i podsunął mu krzesło. Przewodniczący podniósł się szybko i zamknął posiedzenie sądu, nakazując przeniesienie Balickiego do gabietu.

Ale Balicki nie chciał się uspokoić.

— Panowie sędziowie odchodzą?! —

wołał rozgoryczony, patrząc ciągle dookoła nieprzytomnym wzrokiem. — Więc... gdzie mam szukać odkupienia za swe winy?... Kto mnie skáže?... Kto wyda na mnie wyrok potępiający?... Ja żądałem wyroku!... Ha-ha-ha-ha!...

I nagle o białe ściany smutnej sali sądowej odbił się głośnym echem szalony śmiech Balickiego... Wszyscy struchleli.

Nadbiegli woźni z innych sal. Próbowano skrepować go sznurami, lecz Balicki wierzył nogami i śmiał się do rozpuku. Zawezwano lekarza pogotowia. Po uspakajającym zastrzyku Balicki wrócił nieco do przytomności.

Leżał nieruchomo z zamkniętymi oczyma.

Odwieziono go do domu. Gdy otwarty się drzwi i sanitarjusze na noszach wnieśli Balickiego do mieszkania, pani Justyna załamała dłonie i krzyknęła przeraźliwie:

— Boże, co się stało?!

Wśląd za tym krzykiem wybiegła na korytarz kuśtykałca Zofia. Ujrawszy brata na noszach, struchlała, kula wypadła jej z ręki, potoczyła się pod ścianę.

— Jur! — krzyknęła przeraźliwie.

Balicki otworzył szparki oczu.

— Zosieńko... wybacz mi... — szepnął zmiętymi wargami. — To... nie... moja... wina.

Położono go na kanapie. Lekarz zalecił zupełny spokój. Od tego zależało życie Balickiego.

Panna Zofia nie mogła się uspokoić. Usiadła w drugim pokoju w kąciaku i cichutko płakała...

## Rozdział sto trzydziesty piąty

### Czas ucieka...

W tym samym mniej więcej czasie, gdy Balicki, marząc o ukochanej Janie, walczył ze śmiercią, ona bawiła się cudownie w pięknym Paryżu...

Tańczyła na lśniących dancinгах tęskne tanga, zachwyciała wszystkich swymi strojami i biżuterią, upijała się do nieprzytomności, by nad ranem odbyć cudowną podróż otwartem autem po sennych, szerokich ulicach Paryża...

W całonocnych tych libacjach dzielnie sekundowali jej Krygicz i Mornel. Czasem dołączała się do nich Tamara, ale wtedy z reguły zabawa kończyła się skandalem, gdyż tancerka nie mogła znieść konkurentki w osobie księżniczki...

Mornel nie skorzystał narazie z rady tajemniczego Andrzeja i nie opuścił Paryża, mimo iż czuł się coraz gorzej... Wada serca dawała mu się dotkliwie we znaki...

Tego wieczoru całe towarzystwo bawiło się wspaniale. O pierwszej w nocy przyszła również Tamara. Cała czwórka zajęła oddzielny gabiet, gdzie raczono się obficie szampanem... Sprawdzony z ogólnej sali skrzypek przygrywał im rzewne melodie cygańskie...

W gabinecie zapanował melancholijny nastrój. Nagle Mornel zerwał się z krzesła i zawołał:

— Precz ze smutkiem!... Panie grajek!... Zagraj pan nam coś wesołego!... Mazurka!

Skrzypek spełnił rozkaz gościa. Mornel pochwyił Tamarę w pól i puścił się z nią w skoczne tany. Jana śmiała się głośno z jego zawadjackich podskoków.

— Hu-hej!... Hej-że, hej!... — podśpiewywał sobie Mornel.

Krygicz palił w milczeniu papierosa, nie spuszczał wzroku z Jany, która tego wieczoru wydawała mu się piękniejszą niż zawsze. Tamara bardziej udawała rozweseloną niż była w rzeczywistości.

— Brawo, brawo! — zawołał Krygicz, gdy Mornel wyczerpany padł wreszcie na krzesło.

— To jeszcze nic... — odparł Mornel, dysząc ciężko. — Dawniej lepiej szło... Dziś nie mogę... Serce mam słabe...

Mornel zblił przy tych słowach.

— Daj mi pan trochę wina... — szepnął.

— Co się panu stało? — zapytał Krygicz, zauważywszy błądność jego twarzy.

— Serce trochę zamiera... Zapomniałem zabrać kropli... Trochę wina...

Krygicz nalał pełny kieliszek. Mornel wychylił go duszkiem. Łapczywie chwycił płucami powietrze...

— Lepiej panu? — zapytał Krygicz, nachylał się nad nim.

— Serce słabnie... — szepnął cicho Mornel.

— Może pan się położy...

Zawezwano dwóch kelnerów. Położyli go na kanapie. Mornel dyszał ciężko...

— Niech pan sprowadzi taksówkę, szybko... — rozkazała Tamara.

Zabawę przerwano. Taksówką odwieziono Mornela do hotelu. Lekarz zrobił mu zastrzyk. Mornel usnął.

Tamara i Jana polecały do domu. Krygicz pozostał przy łóżu chorego. Nie miał sumienia zostawić go samego. Postanowił czuwać przy nim przez całą noc.

Mornel spał. Oddychał niespokojnie, z przerwami.

Wreszcie o trzeciej w nocy otworzył oczy... Przez chwilę patrzył nieruchomo w sufit. Potem spojrział na Krygicza i szepnął:

— Złe ze mną...

— Niech pan nic nie mówi... — odparł Krygicz. — Lekarz zabronił panu mówienia i powiedział, że to przejdzie... Słaby atak sercowy... Niech się pan tem nie przejmuj.

Mornel uśmiechnął się smutnie.

## Dalszy ciąg jutro

**Dźwiękowy Kino-teatr**  
**„CORSO”**  
ZIELONA 2/4.

Początek w dni powszednie o 3.30, w soboty, niedziele i święta o g. 11.30.

Ceny miejsc popularne.

**DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!**  
Poraz pierwszy w Łodzi! Wielki dramat z życia arystokracji rosyjskiej  
reż. Polaka, Ryszarda Bolesławskiego,

**„Miłość na rozkaz”**

W roli pięknego oficera carskiej gwardii Iwan Lebediew, w roli kobiety-szpiega, demoniczna Betty Compton. Wystawa! Fascynująca treść! Tempo!

**NASZ PRZODUJĄCY PROGRAM:**

**„JEGO EKSCYDENCJA”  
SUBJEKT”**

Wielka polska komedia z udziałem: K. Toma, M. Cwiklińskiej, Iny Benity, Eugenjusza Bodo. — Muzyka — Śpiew. — Humor. — Satyra. 40-10

**Dźwiękowy Kino-teatr**

**METRO**  
Przejazd 2

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

**Dziś i dni następnych!**

Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi. Najnowsza produkcja!

**FLIP i FLAP**  
**ROBIĄ KARIERĘ**

Passe-partout nieważne!

**Dźwiękowy Kino-teatr**

**ADRIA**  
Główna 1

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

**Sala Kina „Casino”**

Dziś, sobota 27 stycznia r. b. TYLKO JEDEN WIECZÓR O GODZ. 12-ej W NOCY

**Wielki konkurs taneczny**

Rywalizacja do pierwszej nagrody dla zawodowych duetów tanecznych.

Udział biorą najlepsze duety taneczne sił krajowych i scen zagranicznych. Poza tym odbędą się konkurs taneczny dla amatorów (par-tanecznych), (tańce salonowe).

Z cennymi nagrodami (dla par wyróżnionych)

UWAGA! Amatorzy, pragnący brać udział w konkursie, zgłaszać się mogą codziennie do kancelarii dyrekcji konkursu, godz. 5-7 wiecz. Ostateczny termin zapisów dnia 26-go stycznia.

DR. MED.

**HALTRECHT**

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Piotrkowska 10, tel. 245-21

Przyjm. od 8-1 pp. i 5-9 w. w niedzielę i święta od 10-1 pp.

DOKTOR

**KLINGER**

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedzielę i święta od 10-12.

DR. MED.

**S. Kryńska**

CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)

godz. przyjęć od 10.30-12 i od 3-4 po poł., w niedzielę i święta od 3-4

Sienkiewicza 34

telefon. 146-10

Doktor

**H. SZUMACHER**

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1

Ceny lecznicowe.

DR. MED.

**L. NITECKI**

SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32, Tel. 213-18

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w pol.



**Ratujcie zdrowie**

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU**

D-ra LAUERA

jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50 Sprzedaw. w aptekach i drogerjach (składach aptecznych.)



DOKTOR

**REICHER Wołkowyski**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Powrót. Cegielniana № 4, telefon 216-90.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedzielę i święta od 9-1. Ceny lecznicowe.

DOKTOR

**H. Lubicz**

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

powrót. Cegielniana № 7

Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w. W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

**Dr. J. NADEL**

akuszer-ginekolog

Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8

ANDRZEJA 4

TELEFON 228-92

DR. MED.

**M. Glazer**

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Zachodnia 64, tel. 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedzielę i święta od 10-12 wpoł.

DR. MED.

**Niewiażski**

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedzielę i święta od 9-1.

DR. MED.

**M. Rundszejn**

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE

PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ Pomorska 7, tel. 127-84

przyjmuje od 4-8-ej.

DR. MED.

**Al. Kopeiowski**

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

Dr. 30-2

**W. BALICKA**

POWRÓCIŁA ul. Piotrkowska 200

róg Pustej

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED.

**H. Klaczkowa**

położnictwo i choroby kobiece

Potrzkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

DR. MED.

**S. Neumark**

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ANDRZEJA 4, tel. 170-50

przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

**St. Bibergal**

Zawadzka 10

tel. 106-30.

Choroby skórne, weneryczne i elektroterapia,

przyjmuje od 9-1 i od 5-8 wiecz., w niedzielę i święta od 10-1 po poł.

DR. MED.

**Mikołaj Bornstein**

choroby kobiece i akuszerka

Rzgowska Nr. 5

(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.

Przyjęcia: 10-11 i 16-19.30

niedziele: 10-12.

**Leczenie krótkimi falami radjowemi**

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.

w gabinecie terapii fizykalnej

Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.

**KAPELUSZE DAMSKIE**

na sezon zimowy poleca

„HELENA”

Zawadzka 9

Wejście p. bramę 9

**LAKIERNIK-MALARZ**

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i

PISANIE SZYLDÓW

Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

**PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NERVOSIN)**  
USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**  
MIGRENĘ, NEURALGIĘ, **BÓLE ZĘBÓW**, **GRYPE**, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.  
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK**.  
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

Żądacie w sklepach tytoniowych i wata do PAPIEROSÓW

**„Kryzysowe” Paschalskiego**  
pudełko 25 sztuk — 5 groszy,  
50 sztuk 10 groszy.

**Rozmaite**

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37, podwórze. 1-10

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych i ślubnych, najnowsze modele, ceny przystępne, R. Pustawelska, Cegielniana 23, fr. I p.

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych oraz ślubnych po cenie niskiej, Narutowicza 21, prawa oficyna II p.

SKLEP SPOŻYWCZY rogowy z powodu wyprowadzenia się do własnego domu, sprzedam, Dworska 24.

AKUMULATORY ładuje, naprawia. Radio przerabia na elektryczne. Baterje 120 v. zł. 11.90 wprost z fabryki Piotrkowska 79, w podwórze. 30

DROBNE ogłoszenia w „Republice” a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”

**W komplecie rysunków**  
jest jeszcze kilka **wolnych miejsc** u profesora **Maurycego Trębacza**  
Gdańska 68

**„Czystość”**  
Piotrkowska 44, telefon 167-45  
przyjmuje ciekawowanie, drutowanie, froterowanie i z s. rzutanie biur, po 301 Czystość szyb



# 57,232 zrzeszonych piłkarzy w Polsce

## Cyfry z działalności naszej najwyższej magistratury piłkarskiej

Rok rocznie wydaje zarząd PZPN sprawozdania, które ilustruje zakres i rodzaj pracy tej największej magistratury sportowej w Polsce. Ilość agend znacznie wzrosła. Do PZPN wpłynęło 4.250 pism. Nieprzebranie terminów w wykonaniu poleceń PZPN przez Ckregi utrudniało normalny tok prac i narażało na częste ponaglenia ze strony Związku Związków i P. U. W. F. To zmuszało zarząd PZPN do nakładania odpowiednich kar.

Zgłoszonych graczy w PZPN-ie jest 59.232, zaś klubów 788.

Przyrost liczby graczy o 9.155. Stosunek PZPN do okręgów był naogół poprawny. Jedynie w okręgu kieleckim wyznaczono komisarza w osobie p. Malowa, zresztą z winy okręgu.

Stosunek władz państwowych do PZPN uległ dalszej bardzo znacznej poprawie. Ścisła współpraca z naszymi placówkami dyplomatycznymi i współudział tychże przy naszym kontakcie z związkami zagranicznymi, świadczy o tem, że prestiż PZPN u władz państwowych wzrósł znacznie.

Sprawa zniesienia zakazu należenia uczniów szkół średnich do klubów postępuje złotym krokiem naprzód. Szeroką konferencję nie dał jeszcze należytego rezultatu. Szkolenia instruktorów piłkarskich i wprowadzenia przedmiotu piłki nożnej w programie C. I. W. F. w obecnym stanie rzeczy nie należy się spodziewać.

Stosunek do Z. Z. i Z. Z. do PZPN był dobry. Udział PZPN w Olimpiadzie popierany jest przez Komitet Igrzysk.

Stosunek prasy polskiej do PZPN był — tak powiada sprawozdanie — wyjątkowo (?) przychylny i pożyteczny. Propaganda poczyniła zarząd PZPN przez prasę, była bardzo celowa, zaś krytyka racjonalna.

Dzięki dobremu wynikowi sportowemu zainteresowanie się PZPN-em przez prasę zagraniczną wzrosło niepomierne. Mimo słabego, słabszego niż w poprzednich latach, kontaktu z zagranicą i pozornie niezbyt pomyślnych wyników — rok ubiegły można nazwać przełomowym: wydobył nas z impasu, dźwignął znacznie nasz prestiż zagranicą.

Przyczyniły się do tego spotkania reprezentacji polskiej z Czechosłowacją i Niemcami oraz zwycięskie tournée reprezentacji Krakowa po Belgii, Francji i Holandii.

Stosunki z FIFA pozostały nadal beznaganne. Również FIFA szła PZPN na rękę, za wyjątkiem eliminacji do mistrzostw świata i kontaktu piłkarskiego z Sowietami.

W sprawie rozegrania spotkań między państwowych prowadzono pertraktacje z Belgią, Jugosławią, Niemcami, Czechosłowacją, Rumunią, Lotwą, Szwecją, Danią, Norwegią, Szwajcarią, Ligą Paryską i Bułgarią, oraz pośrednio z Grecją, Turcją, Palestyną i Egiptem. Ofert było więcej niż wolnych terminów. Wyniki naszej reprezentacji były następujące: niezasłużona, mimo słabej gry przegrana z Belgią 0:1, szczęśliwa wygrana z Jugosławią 4:3, wreszcie zupełnie niezasłużona przegrana z Czechosłowacją 1:2 i z Niemcami 0:1.

Rok ubiegły był zatem pod względem wyników wyjątkowo niefortunny. Dzięki temu bilans naszych oficjalnych spotkań międzypaństwowych, od trzech lat pozytywny, stał się remisowym: na 54 spotkań 23 wygrano, 23 przegrano i 8 nieustraszygniętych, stosunek bramek 115:99.

Z pośród klubów ligowych najczęściej bronili barw polskich w ubiegłym roku najczęście: Albański 4, Bulanow 4, Martyna 3, Kotlarzykowie po 4, Myski 3, Nawrot 4 i Pazurek 4.

Kontakt naszych klubów z zagranicą były jeszcze słabsze niż w latach

poprzednich mimo większej ilości wolnych terminów.

Z pośród klubów ligowych najwięcej spotkań rozegrały Wisła, Cracovia i Pogoń.

Prace wewnętrzne zarządu kształtowały się pomyślnie. Trener objazdowy p. Spojda pracował od 1.3 do 10.11.

W Grudniadzu trenujących było 54, dni pracy 13.

W Bydgoszczy odbył się kurs przodowników piłkarskich w którym brało udział 26 zawodników 20 dni pracy.

W Wilnie ilość trenujących wynosiła 65, dni pracy 45.

W Katowicach, Rybniku, na treningach i kursie instruktorskim było około 30 zawodników, czas pracy wynosił 26 dni.

W Podokręgu bielskim trenujących było około 40, czas pracy 26 dni.

W Częstochowie odbył się kurs dla przodowników, na 26 dni pracy uczest-

ników było 16.

W Sosnowcu 15 zawodników, 13 dni pracy.

W Radomiu 22 zawodników, 13 dni pracy. W Gdańsku treningi Gedani odbywały się dla seniorów 2 razy tygodniowo, dla juniorów 3 razy tygodniowo, zawodników brało udział około 30, czas pracy jeden miesiąc.

Na cel powyższy PZPN wydatkował zł. 4.773. Okręgi zaś wpłaciły zł. 130.

Opieka lekarska pozostawia wiele do życzenia. Naskutek rozpisanej ankiety do okręgów, przekonano się, że to bardzo poważne i palące zagadnienie nigdzie nie zostało rozwiązane w sposób należyty.

Jedynie na terenie warszawskim ruszono z miejsca, gdzie zainicjowano akcje sanitariuszy sportowych wśród samych sportowców.

## L. K. S. — Hakoah 8:6

### Klimczak i Lipszyc najlepszymi pięściarzami wieczoru

Mecz drużynowy zespołów pięściarskich Hakoahu i LKS-u rozegrany wczoraj w godzinach wieczorowych ścignął do sali Geyera niezwykle liczne rzesze publiczności. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem LKS-u w stosunku 8:6, przyczem przebieg poszczególnych walk był wcale interesujący.

Najciekawiej wypadło spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy Krzywańskim I a Lipszycem, w którym zawodnik Hakoahu okazał się znacznie lepszym. W drużynie zwycięzców najlepszym Klimczak. Z młodszych zawodników bardzo dobrze zaprezentowali się Celmer i Madej, mimo iż obaj swe walki przegrali. Szczególnie Madej zapowiada się jako bardzo dobry pięściarz.

W Hakoahu na pierwszy plan wybił się Lipszyc, który bez specjalnego wysiłku pobił Krzywańskiego I. Na Sumiraju poznać dłuższą przerwę. Nowy nabytek z Niemiec Kummer w wadze muszej okazał się mocno przereklamowany, gdyż poza dobrym lewym prostym nie wykazał on się wczoraj żadnymi specjalnymi walorami.

W wadze muszej w walce pozakonkursowej Gotfryd (H) pokonał na punkty Celmera (LKS). W pierwszych dwóch starciach przewaga Gotfryda. W trzeciej walka wyrównana.

W tej samej wadze Kummer (H) bije również na punkty Madeja (LKS). We wszystkich starciach przewagę ma

zawodnik Hakoahu, jednakże w trzeciej rundzie Madej odgryza mu się coraz częściej.

W wadze koguciej Krzywański II wygrywa na punkty walkę z Syndykem (H). Spotkanie to stało na bardzo niskim poziomie. Nieznacznie lepszym okazał się Krzywański, który też wygrał zasłużenie.

W wadze piórkowej Siekowski (L. K. S.) remisuje z Fagotem (H). Fagot obawia się ciosów Siekowskiego i nie wykazuje najmniejszej nawet inicjatywy. Błędna taktyka obrony doprowadza do tego, że w pierwszych dwóch starciach ma nawet Siekowską nieznaczna przewagę. Dopiero w trzecim starciu Fagot walczy lepiej i dzięki finiszowi uzyskuje wynik remisowy.

W wadze lekkiej Lipszyc (H) wygrywa na punkty z Krzywańskim I (L. K. S.). Przez wszystkie trzy starcia widoczna przewaga Lipszycza.

W wadze półśredniej Klimczak (L. K. S.) wygrywa wysoko na punkty z niezwykle wytrzymałym Waldmanem (H).

W wadze średniej Kosłowski I (LKS) bije na punkty po naogół wyrównanej walce Sumiraję (H).

W wadze półciężkiej Sadziński (L. K. S.) walczy na remis z Boksenbaumem (H).

Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Milsz.

## Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

**Sobota.**

**Boks.** W sali przy ul. Przędzalnianej Nr. 68, o godz. 20-iej mecz bokserki Zjednoczone—Strzelecki Klub Sportowy.

**Hokej.** Lodowisko przy Al. Unji, o godzinie 18-iej mecz o mistrz. klasy B: Hakoah — S.K.S. (Łódź).

**Gry sportowe.** Sala niemieckiego gimnazjum, przy Al. Kościuszki, od godziny 16.30 zawody w koszykówkę żeńską i męską o puchary Triumfu i P.Z.G.S.

**Niedziela.**

**Hokej.** Na lodowisku przy Al. Unji mecz o mistrzostwo klasy B: o godzinie 11-iej L.K.S. II — Strzelec (Zgierz) i o godz. 14-iej S.K.S. (Łódź)—Triumf II.

**Gry sportowe.** W sali niemieckiego gimnazjum od godz. 9.30 mecz w siatkówkę o puchar P.Z.G.S.

## Przed mistrzostwami atletycznymi okręgu

Mistrzostwa okręgu w zapasach i podnoszeniu ciężarów, które rozpoczyna się w piątek, dnia 2-go lutego, wzbudziły wśród klubów łódzkich duże zainteresowanie, o czem świadczy liczba zgłoszonych zawodników.

Już dotychczas wpłynęło ponad 30 zgłoszeń. W piątek, dnia 2-go lutego odbędą się zawody w podnoszeniu ciężarów w wadze koguciej, piórkowej i lekkiej oraz w zapasach w wagach koguciej i piórkowej; w niedzielę, 4 lutego zostaną zakończone mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów oraz odbędą się walki w wagach lekkiej i półśredniej, wreszcie w niedzielę, 11-go lutego nastąpi zakończenie mistrzostw w zapasach.

Dalsze zgłoszenia zawodników przyjmowane są do 28 b. m. włącznie.

Zawody odbywać się będą w lokalu „Siły” przy ul. Głównej Nr. 17 od godziny 10 rano.

## Uzupełnienie kalendarzyka ligowego I-iej rundy

Warszawa, 26 stycznia.

(RM) Wydział Gier i Dyscypliny Ligi na pierwszym posiedzeniu odbytem w dniu onegdajszym zatwierdził wyznaczone terminy I-iej rundy ligowej oraz uzupełnił w kalendarzyku brakujące mecze, przesuując spotkanie LKS — Garbarnia z 24 czerwca na 27 maja i wyznaczając mecz Wisła — LKS na 24 czerwca i Garbarnia — Wisła na 8 lipca.

## Mecz tenisowy

### Polska—Estonja odbędzie się w Wilnie

(RM) Sprawa meczu tenisowego Polska — Estonja staje się zupełnie aktualna. Wilno zgodziło się już na organizację powyższego spotkania, które odbędzie się prawdopodobnie w dniu 31 maja.

## Dziś w Helenowie maskarada na lodzie

Dzisiejsza maskarada na lodzie, organizowana przez sekcję łyżwiarską przy Helenowie, zapowiada się jako pierwszorzędną impreza rozrywkowa o charakterze sportowym.

Organizatorzy nie szczędzili trudów i kosztów, by dzisiejszy oryginalny bal maskowy wypadł pod każdym względem okazale.

Obok wspaniałych popisów łyżwiarskich, odbędzie się defilada masek, gimkhanna łyżwiarska, popisy łódzkiego Chaplina, tańce na lodzie i t. d., co w sumie złoży się na wesołą i oryginalną zabawę.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra 28 p. Strz. Kam.

Dla początkujących łyżwiarzy specjalnie odgródzona część lodowiska.

Niewątpliwie więc cała Łódź skorzysta dziś z okazji, by pośpieszyć do Helenowa.

Początek maskarady na lodzie o godzinie 7-iej wieczorem. — Wstęp 1 zł.

## Stibbe nie walczy jutro z Piłatem

W dniu jutrzejszym odbędzie się, jak wiadomo, w Warszawie spotkanie finałowe o mistrzostwo drużynowe Polskiej w boksie pomiędzy Wartą a Skodą. W spotkaniu tem w wadze ciężkiej barwy Skody reprezentować miał łódzianin Stibbe, którego przeciwnikiem w tej walce byłby Piłat. Jak się obecnie dowiadujemy Stibbe w dniu wczorajszym zawiadomił telefonicznie Skodę, iż do walki nie staje, gdyż lekarz zabronił mu jeszcze startów po przebytej niedawno poważnej chorobie. Poza tem Stibbe jest jeszcze zupełnie bez treningu. Tak więc Warta zdobędzie prawdopodobnie w wadze ciężkiej punkty bez walki, gdyż wątpliwem jest czy Skoda znajdzie dla Piłata jakiegoś przeciwnika.

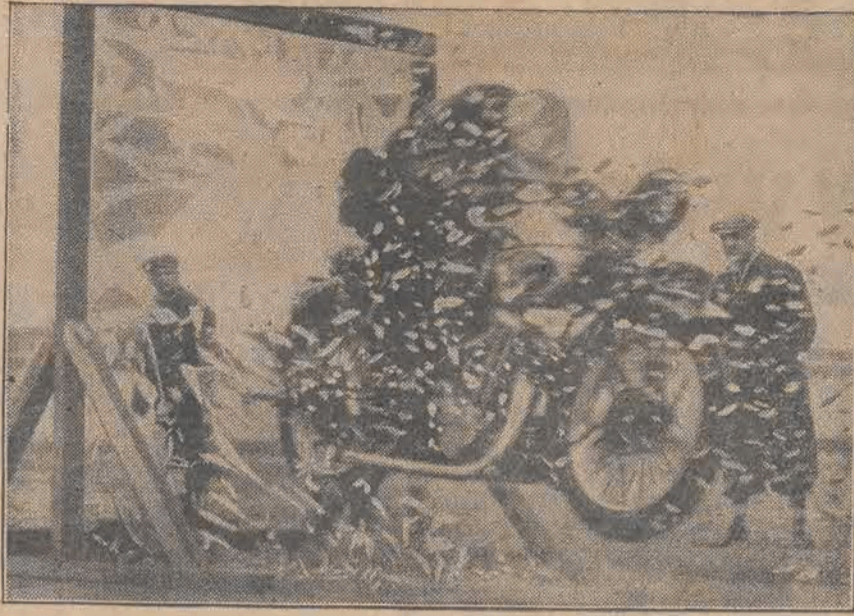
## Wajsówna i Chmielewski na liście najlepszych 10-ciu sportowców

Jedno z warszawskich pism sportowych zorganizowało doroczny plebiscyt na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich w roku 1933. Z zawodników łódzkich znaleźli się na liście Wajsówna i Chmielewski, przyczem Wajsówna na zaszczytnym drugim miejscu a Chmielewski na szóstym.

Oto lista dziesięciu najlepszych:

- 1) Walasiewiczówna 31.324 pkt.,
- 2) Wajsówna Jadwiga 27.351 p.,
- 3) Vevey 19.618, 4) Heljasz 18.772 p.,
- 5) Jędrzejewska 11.621 p.,
- 6) Chmielewski Henryk 10.503 p.,
- 7) Kostrzewski 9.978,
- 8) Tłoczyński 8.102 p.,
- 9) Maruszak 6.416 p.,
- 10) Albański 4.626 p.

## Motocyklem przez szybę



Stynny wiedeński motocyklista, Karol Schmidl, przejeżdża z szybkością 80 klm. na godzinę przez szybę 3-milimetrowej grubości.

## Most runął w Szkocji



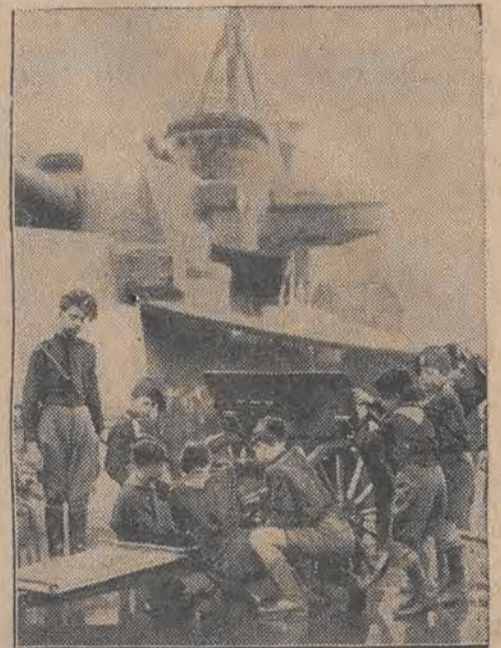
Stary, historyczny most w Szkocji pod Fortem Williama zawalił się w tych dniach.



Krażą pogłoski o małżeństwie księżniczki Marii, córki króla Emanuela, z księciem Ottonem Habsburgiem. Ponieważ Otton Habsburg upatrzony jest na króla węgierskiego, małżeństwo to miałyby wielkie polityczne znaczenie.



Demonstracje na ulicach Paryża spowodu dyskusji parlamentarnej nad aferą Stawiskiego trwają w dalszym ciągu.



Członkowie organizacji młodocianych faszystów „Bailla” we Włoszech, uczą się sztuki wolennej.

### Codzienna nowelka „Expressu”

## Tajne dokumenty.

John Wills, porucznik sztabu generalnego jednej z republik południowo-amerykańskich, około godziny siódmej rano przybiegł zdyszany do mieszkania swego przełożonego, pułkownika Malownee.

Pułkownik, mimo tej wczesnej pory, był już ubrany i natychmiast go przyjął.

— Co się stało? — spytał, spoglądając mu przenikliwie w oczy.

— Panie pułkowniku — wybelkotał błdy porucznik — Skradziono mi plany wojskowe, które otrzymałem od pana wczoraj wieczorem i dziś rano miałem wysłać.

— Wiem o tem — odpowiedział mu spokojnie pułkownik.

— Pan pułkownik już wie? — zawołał młody porucznik, podnosząc się z krzesła — Przecież to mogło się stać dopiero przed kilku godzinami. Może schwytano już sprawców?

— Narazie nie schwytano — mówił dalej pułkownik. Przed kilku minutami wysłałem do pana paru ludzi. Mieli oni pana tutaj sprowadzić. Dobrze pan uczynił, iż ich pan uprzedził.

— Co mam teraz zrobić? — wyszeptał porucznik błagalnym głosem.

— Opowiedzieć mi szczegółowo o wszystkim. — Narazie to wystarczy.

— Opowiem panu, panie pułkowni-

ku, bardzo szczegółowo. Przecież pan miał zawsze do mnie zaufanie i chyba teraz również nie wątpi, że nie miałem nic wspólnego ze szpiegami, — rozpoczął porucznik trochę mocniejszym głosem. W czasie naszych prywatnych rozmów niejednokrotnie zwierzałem się przed panem z moich przeżyć rodzinnych. Mówiłem panu, że przed dwoma laty moja żona, którą kochałem nad życie, nieoczekiwanie uciekła ode mnie.

Szukałem jej bardzo długo. Wreszcie odnalazłem ją w Nowym Jorku.

Błagałem, by do mnie powróciła. Odmówiła mi kategorycznie, oświadczając, że już mnie nie kocha i w żaden sposób nie potrafi dłużej żyć ze mną pod jednym dachem.

Powróciłem więc sam do domu. Starałem się o niej nie myśleć, szukałem zapomnienia w alkoholu, uganiałem się za dziewczętami. Ale nie potrafiłem o niej zapomnieć.

I wczoraj wieczorem, gdy w mem mieszkaniu wypoczywałem po pracy, zadzwonił nagle telefon.

To dzwoniła... moja żona.

Po dwóch latach milczenia nagle dała znak życia. Przyznaje się ze straciłem zupełnie głowę. Nie umiałem zapamiętać nad memi uczuciami. Bo usłyszałem słowa, musiały mną wstrząsnąć do głębi.

Moja żona oświadczyła mi przez telefon, że teraz wreszcie zrozumiała, iż nie potrafi żyć bez mnie, że musi do mnie, powrócić.

— Czy przyjmiesz mnie? — pytała drżącym głosem, pełnym niepewności.

Oczywiście, że przyjełem z otwartymi ramionami. Nie pytałem ją, gdzie spędziła te dwa lata. Nie chciałem o niczym wiedzieć, wystarczył mi fakt, że znów się zjawiała.

Po upływie pół godziny już była w moim mieszkaniu.

Rozmawialiśmy ze sobą do północy. A później udaliśmy się na spoczynek. Pan chyba mnie rozumie, panie pułkowniku, jestem młodym mężczyzną i kochałem tę kobietę nad życie.

Około godziny czwartej po północy zdrzemnąłem się.

Gdy obudziłem się o piątej, ogarnęło mnie przerażenie. Żony już nie było. Zniknęła z mieszkania, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

— Może to mi się wszystko śniło — pomyślałem nagle — Może ona wogóle nie wróciła do mnie?

Lecz, niestety, to nie był sen. Po chwili, gdy odruchowo sięgnąłem do szuflady stwierdziłem, że zginęły plany wojskowe, które otrzymałem od pana pułkownika.

Nie mogąc ich w żaden sposób odnaleźć, ubrałem się szybko i przybiegłem do pana, panie pułkowniku.

— Przed pół godziną otrzymałem informacje — odpowiedział pułkownik, nie spuszczać w dalszym ciągu wzro-

ku z młodego porucznika — że jakaś młoda kobieta wręczyła te plany dwóm znanym szpiegom. Wyjechali w trójce samochodem w nieznanym kierunku. Mimo zarządzonej pogoni, nie udało się ich zatrzymać.

— A jak wyglądała ta kobieta — zawołał porucznik.

— Sądząc z podanego mi rysopisu, była to właśnie pańska żona. Znałem ją przecież dość dobrze, choć przyznaję, że mi również nigdy nie wpadło do głowy, że ona pozostaje na usługach bandy szpiegowskiej — rzekł pułkownik.

— Panie pułkowniku, czy pan mi wierzy, że nie miałem nic wspólnego z tymi lotrami?

— Prywatnie panu wierzę, ale, niestety, będę zmuszony pana przekazać żandarmerji. Grozi panu sąd polowy, chyba... — przerwał pułkownik, zatrzymując wzrok na leżącym na stole rewolwerze.

— Zrozumiałem pana — odpowiedział porucznik, odzyskując zupełny spokój. — Czy pan pozwoli mi wrócić do mego mieszkania?

— Dobrze. Pułkownik uściśnął rękę młodemu porucznikowi i wyprowadził go na korytarz.

— Żegnaj pana. Bardzo żałuję, że okoliczności złożyły się tak fatalnie — brzmiały jego ostatnie słowa.

Porucznik Wills po godzinie już nie żył...

Wezwany lekarz stwierdził samobójstwo.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłsarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 33-08. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48. Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.